

Dwa oblicza Internetu

Daniel Zapala

Dziecko siedzące przed komputerem na dowolnie wybranym chacie, pozornie wydaje się być bezpieczne, w rzeczywistości zostaje pozostawione jakby na ulicach wielkiego miasta po zmroku, gdzie z każdej strony czyha na niego niebezpieczeństwo. Każda osoba z chat-roomu jest nieznanym, którego wpuszczamy do naszego domu przez komputer.

Internet jest zbiorem sieci komputerowych rozrzuconych po całym świecie, o różnej wielkości i budowie, porozumiewających się ze sobą przy pomocy linii teleinformatycznych. Powszechnie nazywa się go Netem, czyli siecią. Za symboliczną datę inauguracji sieci w Polsce uznano 17 sierpnia 1991, tego dnia między Wydziałem Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego a Centrum Komputerowym Uniwersytetu w Kopenhadze wymienione zostały pierwsze listy poczty elektronicznej. Obecnie stał się on równie powszechnym zjawiskiem jak książka, prasa, radio, film czy telewizja. Młodzi użytkownicy najczęściej stykają się z niewielu z kilkunastu usług informacyjnych, z których można korzystać w Internecie.

- WWW (World Wide Web), czyli ogół połączonych dokumentów, stron w Internecie, które tworzą spójny system, zwane są stronami lub witrynami, w bardziej rozbudowanej formie portalami. Mogą zawierać tekst, grafikę dźwięk, filmy, animacje itp.
- poczta elektroniczna (e-mail) polegająca na wymianie listów elektronicznych pomiędzy użytkownikami,
- chaty, IRC (Internet Relay Chat) system umożliwiający użytkownikom Internetu prowadzenie rozmowy w czasie rzeczywistym
- gry on-line, gry komputerowe dostępne

tylko w Internecie

Internet uzależnia, tak samo jak papierosy, alkohol czy narkotyki. Uzależnienie to jest już dostrzegane, ale jeszcze niezbyt dobrze znane. Badań jest niewiele, bo też niewiele wiadomo o użytkownikach Internetu. Trudno jest zatem określić, co w Internecie może być najgroźniejsze i jak przed tym strzec np. młodego człowieka. Internet w odróżnieniu od narkotyków ma dwa oblicza. Usługi, z których najczęściej korzystają młodzi użytkownicy, stanowią potencjalne zagrożenie.

WWW

Serfując bez ograniczeń i kontroli po sieci odwiedzają w zamierzony lub przypadkowy sposób niezliczone ilości witryn, stron, portali z nie zawsze przeznaczoną dla nich treścią. Najbardziej jaskrawo przedstawia się problem pornografii, która choć zabroniona w rzeczywistym świecie bez żadnych praktycznie ograniczeń funkcjonuje i rozwija się w Internecie. Wprawdzie istnieją filtry zabezpieczające, dzięki którym możemy chronić nasz komputer i korzystające z niego dziecko przed niepowołanymi treściami, jednak autorzy owych stron omijają hasła naprowadzające na pornografię. Wystarczy bowiem w dowolnej wyszukiwarce wpisać inne słowo, aby w wynikach wyszukiwania pojawiły się na pierwszych pozycjach odnośniki do stron z treściami pornograficznymi. Wchodząc na taką stronę młody człowiek odnajduje mnóstwo odnośników kierujących go na kolejne strony. W ten sposób wystarczy, że znajdzie jedną nić, a od razu wpada w całą pajęczynę. Odnośniki tytułowane są słownictwem bliskim czy wręcz będącym gwarą młodzieżową i kryją pod swoją nazwą galerie zdjęć pornograficznych. Młody człowiek z natury ciekawy świata wpada w wirtualną pułapkę, która pochłania go. Omamiony codziennymi aktualizacjami odwiedzanych stron, łaknie odkrywania nowych obrazów, kryjących się pod coraz wymyślniejszymi nazwami. Zamiast swą naturalną ciekawość świata skierować na rzeczywistość, która go otacza, poznawać ją, uczyć się jej i starać się zrozumieć, aby jak najlepiej funkcjonować w swym dorosłym życiu ucieka w wirtualny świat, który staje się dla niego łatwiejszy w zdobyciu, podległy mu, gdyż to on decyduje, kiedy i gdzie uda się w danej chwili. Brak konfrontacji z rzeczywistością powoduje postrzeganie Internetu jako miarodajnego źródła. Tymczasem zawartych jest w nim wiele błędnych informacji i obrazów. Każdy z nas może stworzyć i upublicznić swoją stronę internetową, na której umieści treści według swojego uznania, nie zawsze zgodne z prawdą. Internet, który wydawałoby się wspomóc edukację użytkownika, staje się paradoksalnie doskonałym narzędziem do bezmyślnego kopiowania wiadomości. Ten, zamiast zapoznać się z informacją, zrozumieć ją, a następnie przetworzyć, to często nawet nie czytając posługuje się trzema komendami: zaznacz, kopiuuj, wklej. Uczniowie również bez trudu odnajdują strony, portale oferujące wypracowania czy streszczenia lektur szkolnych. Znowu wystarczy wpisać w wyszukiwarce jedno słowo, a pojawia się cała gama korzystnych adresów.

Poczta elektroniczna

Kolejne zagrożenie stwarza poczta elektroniczna. Rodzice, opiekunowie mogą być pozbawieni jakiegokolwiek kontroli. Listy w elektronicznej skrzynce pojawiają się w mgnieniu oka i w ten sam sposób mogą być z niej usunięte, nie zostawiając żadnego śladu po swoim istnieniu. W przypadku tych listów rodzic może nie zdążyć sprawdzić skąd przysłała korespondencja i od kogo. Tym

bardziej, że nadawca jak i adresat może i w większości przypadków posługuje się pseudonimem, bądź bliżej nie określonym ciągiem znaków.

Chaty

Funkcją, z której bardzo często korzystają młodzi ludzie, są chaty. Osoby zalogowane do sieci w tym samym czasie wchodzi do specjalnych pokojów rozmów, gdzie w czasie rzeczywistym dyskutują z innym znajdującymi się w nich osobami. Polega to na tym, że piszą krótkie wypowiedzi i czytają przesuujące się na ekranie odpowiedzi rozmówców. Istnieje także możliwość prowadzenia rozmowy tzw. prywatnej, gdy na monitorze komputera pojawia się kolejne okno, w którym prowadzimy rozmowę tylko z wybraną osobą i z założenia nikt jej nie powinien widzieć. Dziecko siedzące przed komputerem na dowolnie wybranym chacie, pozornie wydaje się być bezpieczne, w rzeczywistości zostaje pozostawione jakby na ulicach wielkiego miasta po zmroku, gdzie z każdej strony czyha na niego niebezpieczeństwo. Każda osoba z chat-roomu jest nieznaną, którą wpuszczamy do naszego domu przez komputer. Uczestnicy chatów są anonimowymi osobami, kryjącymi się pod pseudonimami. Nie wiadomo kim są, ile mają lat, co robią, jakie są ich prawdziwe zainteresowania. Często ukrywają prawdziwe oblicze, bowiem chat-roomy zacierają granicę między rzeczywistością a fikcją. Każdy może być każdym, czyli faktycznie nikim. Dziecinne odgrywanie ról, przyjmowanie różnych masek nie jest tak niebezpieczne jak świadome wykorzystywanie ludzkiej naiwności, czy paradoksalnie ucziwości. Z chat-roomami związane jest także inne zagrożenie – moralności i etyki młodego człowieka. Tematy, które często są tam poruszane, wiążą się ze sferą seksualną i niejednokrotnie mają wulgarny charakter. Użytkownik kryje się pod pseudonimem, zatem nie ma żadnych oporów natury moralnej. Na chacie pojawia się wulgarne, agresywne słownictwo, aby zaistnieć wśród tylu rozmawiających osób, niektórzy uciekają się do słownych prowokacji. Język młodzieży ubożeje, ogranicza się do kilku słów i elektronicznych znaków – buźki, słoneczka, ręce – internetowe akronimy i emotikony. Rodzic nawet nie zna ich znaczenia.

Gry on-line

Zatrącanie kontaktu z rzeczywistością wywołać mogą również znajdujące się na stronach Internetu gry-online. Różnią się one tym od pozostałych, że dostępne są dla gracza tylko w Internecie. Mogą stać się niekontrolowanym złodziejem czasu prowadzącym do nałogu. Przyciągają przede wszystkim wyrefinowaną grafiką nasyconą elementami multimedialnymi, a także możliwością gry równocześnie z wieloma uczestnikami naraz. Tworzą oni grupę, która żyje swoimi prawami. Prawa te mogą być pozbawione jakichkolwiek zasad moralnych. W czasie rozgrywek dochodzi do wielu

konfliktów, nad którymi brak kontroli, przykładem może być zabijanie graczy, gdzie jeden gracz może zaatakować drugiego i zabić jego postać po to by zdobyć sprawność lub punkty, ukraść dobytek, albo wprowadzić celowy chaos w grze. Gry te mogą przede wszystkim wzbudzać agresję u graczy.

Drugie oblicze

Tak widziany Internet jawi się nam jako zbrodniarz czyhający na nasze dziecko, jednak było to tylko jedno z dwóch jego oblicz. Drugie jest bardziej przyjazne, pożyteczne i potrzebne. Nie da się zaprzeczyć, iż Internet jest nieocenionym źródłem wiadomości. Istnieją strony bibliotek, muzeów, miast, gmin, archidiecezji czy parafii. Pozwala dotrzeć do informacji, do których nie dotarlibyśmy w tradycyjny sposób lub zajęłoby to nam mnóstwo czasu. Wśród zasobów internetowych odnajdujemy encyklopedie multimedialne, słowniki, leksykony. Sama poczta elektroniczna jest narzędziem umożliwiającym błyskawiczne połączenie z całym światem, ominięcie tradycyjnego okienka pocztowego. Możemy wysłać zdjęcia, filmy, muzykę bez dodatkowych opłat i w tym samym czasie. Chat-roomy dla nieśmiałego i pozbawionego własnej wartości dziecka mogą stać się okazją do nawiązania znajomości oraz przełamania barier komunikacyjnych, uwierzenia w swą atrakcyjność. Komunikacja za pomocą Internetu może sprzyjać nauce języka obcego. Od nas dorosłych zależy zatem, które oblicze ukaże przed naszymi dziećmi Internet. Rodzice nie powinni zostawiać dziecka samego przed monitorem komputera, ich zadaniem jest wskazywanie jak umiejętnie i efektywnie należy posługiwać się Internetem, a jeśli tego nie umieją powinni uczyć się razem z dzieckiem, co może stanowić dobrą zabawę i okazję do zacieśniania rodzinnych więzi. Szkoła, na którą dziś wielu rodziców pochłoniętych czasami ślepym zarabianiem pieniędzy, spycha obowiązek wychowania, również powinna uczyć właściwego korzystania z Internetu, a nie ograniczać się do pustego udostępniania go. Internet nie jest złem samym w sobie może stać się nim poprzez niewłaściwe korzystanie z niego. O jego właściwym zastosowaniu niech zaświadczy wykorzystanie poczty elektronicznej po raz pierwszy w historii Kościoła katolickiego przez papieża Jana Pawła II do opublikowania posynodalnej adhortacji apostolskiej „Ecclesia in Oceania” 22 listopada ubiegłego roku. Ojciec św. z zadowoleniem naciskał klawisz enter w Sali Klementyńskiej Pałacu Apostolskiego argumentując swój wybór tym, iż dokument w jednej chwili będzie mógł dotrzeć do znacznej części wiernych znajdujących się na jakże rozległym terenie Australii i Oceanii.